GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 62. N. Piekary, Sobota 3. Sierpnia 1889. Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Swięto N. Maryi P. Anielskiej.

(2-go sierpnia.)

III.

W dniu dzisiejszym to Szanowni Czytelnicy przypada doroczne Święto **Przenajświętszej Maryi Panny Anielskiej,** którego początek i założenie w trzecim już numerze „Gwiazdy“ naszej z kolei opisujemy, a opisujemy tak obszernie dla tego, że jakeśmy to już wspomnieli, wszyscy wierni chrześcijanie, którzy w dniu tym nawiedzą kościół pod założeniem Przenajświętszej Maryi Panny Anielskiej, po odżałowaniu swoich grzechów, wyspowiadaniu się z nich i otrzymaniu rozgrzeszenia od kapłana, dostępują **i na to życie, i na życie przyszłe, zupełnego odpuszczenia grzechów,** jakie popełnili od Chrztu św., aż do chwili wejścia do tego kościoła, a dostępują tego na skutek prośby św. Franciszka i za pośrednictwem Przenajświętszej Maryi Panny.

W zeszłym numerze przerwaliśmy opis nasz na tem, gdy św. Franciszek kuszony przez szatana, by mu nie uległ, poszedł do lasu i tamże gołem ciałem rzucił się w krzak ciernisty, do krwi się kalecząc. Dziś przystępując do dalszego ciągu opisu tego, nadmienić musimy, że w tejże chwili, gdy święty ten Patryarcha rzucił się w te ciernie, otoczyła go światłość niebieska — i chociaż to było w Styczniu, ujrzał na krzaku, w którym się tarzał mnóstwo róż najpiękniejszych. Przystąpiła także do niego wielka liczba Aniołów, którzy mu rzekli: „Franciszku idź co prędzej do kościoła, Jezus i Marya oczekują tam na ciebie.“ I gdy to mówili przyodziali go w szatę białą jak śnieg, a on zerwawszy dwanaście róż białych i dwanaście czerwonych, poszedł do kościoła, do którego drogę znalazł wspaniale przybraną. Wszedłszy padł na kolana, i wzywając pośrednictwa Najświętszej Maryi Panny, tak się modlił do Pana Jezusa: „Ojcze nasz! Panie nieba i ziemi! Zbawco rodzaju ludzkiego! racz z wielkiego miłosierdzia Twojego, określić dzień na odpust, któryś z dobroci Twojej temu miejscu udzielił.

Chrystus Pan powiedział mu, że chce aby to był dzień rozpoczynający się od wieczora uroczystości świętego Piotra w okowach, a przeciągający się aż do wieczora dnia następnego, (a więc od wczoraj do dziś.) Franciszek spytał w jaki sposób ma to być ogłoszone, i czy jemu wierzyć będą? Na to Pan Jezus, kazał mu udać się do Papieża, zanieść kilka tych róż cudownych, które miał w ręku na dowód tego co zaszło, i zaprowadzić z sobą kilku braci, którzyby temu poświadczyli, gdyż i tym razem wszystko z cel swoich słyszeli. Poczem Aniołowie zaśpiewali hymn *Te Deum laudamus* (Ciebie Boże chwalimy.)

Franciszek w towarzystwie kilku braci, udał się do Rzymu, gdzie rozpowiedział Papieżowi wszystko co zaszło i okazał róże. „Co do mnie, rzekł mu Ojciec święty, nie wątpię o niczem, lecz jestto rzecz, którą przedstawić trzeba kardynałom, aby zasięgnąć i ich zdania.“

Nazajutrz, wobec zgromadzonych wszystkich kardynałów, Franciszek tak przemówił: „Wolą Boską jest, aby ktokolwiek, po wyspowiadaniu się ze skruchą i otrzymaniu rozgrzeszenia od kapłana, wejdzie do kościoła Przenajświętszej Maryi Panny Anielskiej pod Assyżem, od pierwszych Nieszporów pierwszego Sierpnia, aż do nieszporów drugiego tegoż miesiąca, otrzymał zupełne odpuszczenie wszystkich grzechów, jakie od Chrztu świętego do tej chwili popełnił.“ Papież po krótkiej naradzie z kardynałami zatwierdził ten odpust, i wydał polecenie do biskupa Assyzkiego i sześciu innych sąsiednich, aby zgromadzili sie w kościele Przenajświętszej Maryi Panny Anielskiej w dniu pierwszym Sierpnia tegoż roku, i nadany odpust ogłosili uroczyście.

Biskupi przybywszy tam na dzień wyznaczony, zasiedli na wielkiej trybunie wzniesionej przed kościołem, i pozwolili żeby Franciszek wszedłszy na nią, sam ogłosił zebranemu ludowi tę nadzwyczajną łaskę. Uczynił to Święty, zapowiadając odpust zupełny na zawsze. Lecz biskupi nie byli za tem: „Bracie Franciszku, rzekli do niego, chociaż Papież kazał nam zgromadzić się tu, aby ogłosić ten odpust, nie chce jednak abyśmy zrobili coś niewłaściwego. Trzeba więc oznajmić, że odpust ten jest tylko nadany na lat dziesięć.

Biskup Assyzki tedy najprzód chciał z tem wystąpić, lecz pomimo chęci zapowiedział tak jak Franciszek odpust na zawsze. Inni Biskupi jeden po drugim próbowali ogłosić owo ograniczenie, lecz Pan Bóg sprawił, że każdy z nich zapowiedział go *na zawsze.* W końcu więc uznając w tém wyraźną wolę Bożą, chętnie wszyscy ogłosili odpust zupełny na wszystkie czasy.

Wielu z obecnych wtedy na kazaniu ś. Franciszka zeznało na piśmie, że trzymał on małą kartkę w ręku, na której następujące słowa były napisane: *„Chcę was wszystkich do Nieba zaprowadzić. Ogłaszam wam odpust zupełny, który otrzymałem z dobroci Ojca niebieskiego i z własnych ust Ojca świętego Papieża. Wszyscy tu dziś obecni, którzyście ze skruchą wyspowiadawszy się, otrzymali rozgrzeszenie od kapłana, dostępujecie odpuszczenia wszystkich grzechów waszych, równie jak i ci wszyscy, którzy tu w innych latach, z podobnem usposobieniem przychodzić będą.“*

Otóż w taki to sposób nadany został i ogłoszony największy odpust Przenajświętszej Maryi Panny Anielskiej, czyli Porcyunkuli, tak nazwany dla tego, iż kościół ten zwano także Porciuncula, co po łacinie znaczy cząsteczka. Nazywano go zaś w ten sposób dla tego, że stał on na małym gruncie do ojców Benedyktynów należącym, a pod klasztor dla Braci ś. Franciszka Serafickiego przez nich odstąpionym. Odpust ten później Stolica Apostolska rozciągnęła do wszystkich kościołów Braci Mniejszych na całym świecie. Że zaś Franciszek wypraszając go u Papieża, z polecenia Pana Jezusa, wyprosił odpuszczenie grzechów *i na tym i na tamtym świecie,* więc powszechnie wnoszą z tego teologowie, iż odpust niewątpliwie uwalnia *od kar i na tamtym swiecie za grzechy należnych.*

Jeśli więc Szanowni Czytelnicy macie sposobność znajdowania się w pobliżu kościoła pod założeniem „Przenajświętszej Maryi Panny Anielskiej,“ nie opuszczajcie nigdy tej sposobności, ale starajcie się wejść w to Święto Matki Boskiej (2. sierpnia) do tegoż kościoła, aby dopełnić wymaganych warunków i dostąpić tego wielkiego odpustu.

Jeżeli zaś w kościele takim znajdować się nie możemy, dobrze jest wiedzieć, że z dekretu papieża Piusa IX-go, kto nosi Szkaplerz niebieski Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, dostąpić może dzisiejszego odpustu, za każdym razem, gdziekolwiek się znajduje (i to bez spowiedzi i Komunii św.) byle był w stanie łaski (to jest bez grzechu śmiertelnego), po odmówieniu 6-ciu Ojcze nasz, 6-ciu Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu na cześć Trójcy Przenajświętszej, Najśw. Maryi Niepokalanie Poczętej i według intencyi Kościoła jedno Zdrowaś Marya.

O wyjeździe Ojca św. z Rzymu i układach Watykanu z Rosyą.

II.

Żywy interes budzi, jakeśmy to w zeszłym numerze powiedzieli, od niejakiegoś czasu w całym świecie katolickim poruszana i szeroko omawiana kwestya wyjazdu Papieża z Rzymu. A oprócz tej kwestyi, obchodzi świat katolicki i druga kwestya, a tą jest sprawa układu między Kuryą (rządem papieskim), a Rosyą.

O obu tych sprawach mieszczą się różne i ciekawe szczegóły w „Pol. Corr.“, a które pochodzą od korespondenta pozostającego w bliższych stosunkach ze sferami (z otoczeniem) watykańskiemi.

Między innemi powiedziano tam, że Papież jak na teraz, ani w dalszej jeszcze przyszłości, nie myśli o opuszczeniu swojej rezydencyi. Możliwość takiego wypadku rozważanoby w Watykanie wówczas dopiero, gdyby Włochy wplątały się w wojnę europejską. Pominąwszy więc ten wypadek, rozstrząsanie sprawy wyjazdu, lub pozostania Papieża w Rzymie, nie ma jak na teraz rzeczywistej podstawy. Mimo to dzienniki europejskie kwestyą tą ciągle się zajmują. Ojciec św. też każe sobie codziennie przedkładać wyciągi pojawiających się w rozmaitych dziennikach artykułów odnoszących się do kwestyi rzymskiej.

Co do drugiej sprawy, to rokowania między Watykanem a rządem rosyjskim toczyły się dotąd regularnie. Obecnie doznały one tylko chwilowej przerwy, gdyż pełnomocnik rosyjski,

p. Izwolski, dnia 26 lipca za jednomiesięcznym urlopem opuścił Rzym. Po jego powrocie rokowania znowu w dalszym ciągu podjęte zostaną. W Watykanie jednakże panuje pewne zdumienie, że trwające już 18 miesięcy rokowania nie osiągnęły jak dotąd żadnych rezultatów. Wina tu nie Watykanu, który, aby przezwyciężyć stawiane ze strony rosyjskiej trudności, czyni wszelkie ustępstwa, któreby się tylko w jakikolwiek sposób pogodzić dały z zamierzonym celem.

Nie pozostało np. dla Watykanu i to nie dostrzeżonem, jak żywy udział brał urzędowy świat rosyjski w odbytym niedawno jubileuszu „przyłączenia Unitów"; Watykańskie dzienniki wstrzymały się wówczas jednak od wszelkich w tej mierze uwag. Mając na oku swój cel, a mianowicie uregulowanie hierarchicznych (godności i urzęda kościelne duchownych) stosunków i popieranie katolickich interesów w Polsce, — nie przestanie więc Watykan dążyć do osiągnięcia dającego się przyjąć *modus vivendi* (dobrych stosunków), ale z drugiej strony Watykan nie podpisze nigdy takich warunków, któreby się sprzeciwiały zasadom katolickiego Kościoła, lub któreby uszczuplić mogły uprawniony wpływ Papieża na katolików w Polsce, pod panowaniem rosyjskim będących.

Poczciwy Bazyl.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 59.)

— Aniele stróżu, ratuj! — krzyknął proboszcz, oddychając z głęboka.

— Switało, usłyszałem huk siekiery, biegłem więc tam, zkąd dźwięk dochodził. To on.... Marko! Coś mi szepnęło.... Stój! Strach ogarnął serce, nogi zginały się podemną, zadrżałem.... Musisz Umrzyjmy obydwaj! Ty z rąk moich, ja z rąk sprawiedliwości. A Luca? Ona będzie żyła, dostanie męża. Niech tam sobie, kiedy już mnie nie będzie na świecie.

— Dzień dobry, Marku!

— O Bazyle! Dzień dobry!

— Wstałeś tak rano?

— Wstałem. Lepiej byłoby, żebym był nie wstawał.

— A dla czego.

— Zaziębiłem się, w piersiach mię ściska. Rozmachałem się siekierą na rozgrzywkę, ale to nie pomaga. Kiedy już tu jestem, narąbię drzewa, a potem niech sobie wozi, komu się spodoba.

I machnął siekierą, rąbnął, ale puścił toporzysko, bo go kaszel porwał. Oparł o bok głowę i kaszle. Ja patrzę, coś mię popycha: Palnij go w łeb z tyłu!... I byłbym to zrobił, ale pod Markiem śnieg się od krwi zaczerwienił.

— Bazylu, bracie drogi! — zawołał...

Przyskoczyłem do niego.

— Źle, źle! Znowu krew i to tutaj. Co ja pocznę?

Spojrzał na mnie tak, iż wzrok jego przeszył mię na wskróś. Dobrodzieju, jego oczy mówiły mi: Zmiłuj się, jeszcze dzień jeden, drugi, jeszcze czas jakiś, a mnie.... niema na świecie, zmiluj się!...

— Na, — rzekłem, zdejmując z siebie kożuch. — Ja, Bogu dzięki, zdrów jestem. Włożę go na ciebie i odniosę do domu.

I tak się stało.

Zaniosłem go do Lucy, gdyż chata jego była na drugim końcu sioła.

Skoro położono go do łóżka, a ja szedłem do domu, Luca zatrzymała mię.

— Bazylu! Jesteś człowiek co się zowie. Dziękuję ci! Póki żyć będę, nie zapomnę ci tego.

Ledwie mówić mogła. Wzięła mą dłoń obiema rękoma, wsparła mi głowę na ramieniu i płakała, a wszystkie jej łzy spływały po moim rękawie.

Poszedłem do domu. W piersiach poczułem ciężkie brzemię, ale było mi przyjemnie, miło, jak nigdy jeszcze, gdyż popatrzyłem na Lucę.

— Niech ci Bóg błogosławi — rzekł proboszcz z westchnieniem.

III.

W miesiąc potem Marko znowu błąkał się po wsi. Był jeszcze słabszy aniżeli po pierwszej chorobie. Ubranie wisiało na nim niby na kiju, uszy odstawały od głowy, a pod oczyma kości wystawały.

Ja sam uspokoiłem się, przynajmniej nie męczyło mię to jak wprzódy. Co dzień przypominałem sobie, jak w objęciach moich Luca płakała, i westchnąłem za każdą razą. Zdawało mi się, że i potem Luca będzie moją. Jej oczy, jej niepokój jak gdyby zgodnie mi mówiły: będę twoją. Marko nie przychodził do sił, gdyż mu kaszel nie dozwalał, jedzenie na pożytek mu nie szło, więc myślałem, że się już nie ożeni.

Wszelako po świętym Jerzym, przeznaczonem mi było znieść jedną jeszcze męczarnię: nieboszczyk proboszcz przeczytał ich zapowiedzi. W miesiąc potem przez dwa dni błąkałem się po lesie .... właśnie wtedy ich ślub się odbywał.

Wkrótce przywykłem do mojej boleści. Snadź pomogło mi i to, że nieboszczka matka co sobota zapalała wieczorem lampkę przed Matką Boską.... Najłatwiej zapominałem przy pracy. Parobcy nasi rąbali w lesie i ja rąbałem z nimi. Chodziłem na robotę, pracowałem za dwóch. I dziś nawet przeskoczyłbym niejednego młodzika, ale wtedy gdybyście mię byli widzieli! Twarz rumiana, bez zarostu, szerokie piersi i ramiona, ręce niby dwa kowalskie młoty a nogi.... prześcignęłyby zająca.

Właśnie owego roku skończyło mi się lat dziewiętnaście, a ponieważ obrzydł mi poniekąd dom i wieś nasza, cieszyłem się, że pójdę do wojska. Powiedziałem to ojcu, on spojrzał na mnie, wzruszył ramionami i milczał.

Dnia jednego przyszli żołnierze do wsi naszej, pędzili przez lasy i pola. Zebrano ich na musztrę przed kościołem. Jakiegoś hudeusza zbito po twarzy, aż mi się żal zrobiło. On biedak milczy, łzy mi się o mało nie cisną do oczu. Oho, ze mną tak nie będzie, pomyślałem sobie..... Zakomenderowano, aby celować, ale hudeusz miał słabe ręce, więc mu karabin coraz bardziej chylił się ku ziemi.

— Krawcze! Równo karabin! — krzyknął kapral i palnął go w ramię kolbą, że aż brzękła.

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Jak widzimy niestety, słowa jenerał-marszałka hr. Moltk'ego jakie wyrzekł po wojnie prusko francuzkiej, coraz więcej się sprawdzają. Wyrzekł on w przewidywaniu przyszłości: „Żeco najmniej lat pięćdziesiąt będziemy zniewoleni stać pod bronią gotowi na wszelki przypadek." Były one wypowiedziane ze względu na Francyą, w której mimo największej niezgody w rządzie i narodzie, wszystko łączy się i przychyla jednomyślnie, gdy jaki minister wojny ogłosi w Izbach, że potrzebuje znów tyle a tyle milionów franków na dokompletowanie wojsk.

Gdyby nie zabranie dwóch prowincyi przez Prusy, jużby dawno Francya była zapomniała owych 5 miliardów franków, jakie zapłaciła Prusom przed 19-tu laty. O odebranie Alzacyi i Lotaryngii jak wiemy, chodzi Francuzom i ten to zabór nie pozwoli im się uspokoić.

Wynikiem tego usposobienia jest rok rocznie wzmagające się uzupełnianie wojsk już nietylko w Niemczech i we Francyi, ale po wszystkich krajach europejskich, bo jeden rząd drugiemu nie ufa. Najgłówniejsza część wszelkich dochodów, jakie wpływają do kas rządowych w formie podatków, zużywaną bywa na wojsko—a na tem cierpi handel, przemysł i rolnictwo nawet, bo najsilniejsza młodzież, którąby około roli chodząc przyczynić się mogła do wydobycia z niej coraz więcej dochodu, zniewolona jest trawić czas na wojennem rzemiośle.

Błogich skutków, taki trwały stan pokojowowojenny przynieść nie może, bo za nim idzie wyssanie bogactwa poszczególnego każdego kraju, w którym wszelkie fundusze obracane bywają na zakupno broni, przyborów wojennych, okrętów, torpedów, płyt pancernych do obkładania wałów fortecznych, na coraz szerszą budowę fortec i na wszystkie takie roboty i przedsięwzięcia, jakie nie dają procentu, ani zysku, tylko przeciwnie ludność zubożają.

Szczęśliwa pod tym względem Ameryka, ona nie ma sąsiadów chciwych na coraz większe zabory i dla tego wzmaga się tam z każdym rokiem skarb państwa, a na utrzymanie porządku wewnątrz kraju, potrzebuje ona tylko około 25 tysięcy stałego wojska — gdy tymczasem w Europie, w razie wojny powszechnej pięć największych mocarstw wyprowadziłoby na plac boju 16,000,000 wojska. Inne obliczenia podają nawet 26,000,000. I tak wyprowadziłaby Rosya 5.500,000 (6,675,000) ludzi, Niemcy 3,500,000 (4,315,000), Austrya 1,140,000 (4,315,000) Włochy 2,119,250 (3,530,000), Francya 3,753,000 (5,710,000). Na stopie pokojowej owe państwa liczą: Rosya 770,000, Niemcy 492,000, Austrya 301,000, Włochy 253,000, Francya 499,051 Na opędzenie wydatków rocznych potrzebują one $2^1/_2$ miliarda mrk. I tak Rosya wydaje 409 milionów, Niemcy 735 milionów, Austrya 228 mil., Włochy 318 mil., Francya 610 milionów. W czasie ogólnej wojny jeden rok kosztowałby $16^1/_4$ miliardów marek. Dług państwowy tych mocarstw wynosi okrągło 100 miliardów mrk., z których 42 miliardy przybyły w ostatnich 25 latach.

Wobec takich wysileń militarnych do ogólnego starcia koniecznie przyjść musi, bo tego zbrojnego pokoju żadne państwo długo wytrzymać nie może. Najwięcej jednak, jak to i Czytelnicy zauważyć już mogli z podawanych przez nas wiadomości, cierpią na tym zbrojnym pokoju Włochy, gdzie głód i nędza lud do rozpaczy doprowadza, a skarb państwa nietylko, że pusty, ale obdłużony do najwyższego stopnia.

Niemcy. Wiadomość o przejściu cesarzowej Augusty na łono Kościoła katolickiego okazała się przedwczesną.

— Cesarz i cesarzowa byli 29-go lipca w Wilhelmshaven na festynie (uroczystości) pływania, która się odbyła z całą wspaniałością, o godzinie 3-ciej po południu. — Cesarzowa Fryderykowa przybyła w poniedziałek wraz ze swemi córkami i greckim księciem następcą tronu do Koenigsteinu. Wieczorem tegoż dnia wyjechala cesarzowa do Homburga. —Wielki książę badeński ma się lepiej. Siły przybierają. —Cesarz rosyjski według „Kreuz-Ztg." przybyć ma do Berlina między 22 a 26 sierpnia r. b.

— Na posiedzeniu magistratu berlińskiego podano uwiadomienie, iż cesarz austryacki wyraził życzenie, aby podczas jego odwiedzin w Berlinie, władze miejskie zaniechały, ze względu na żałobę, wszelkiego urzędowego i uroczystego przyjęcia, wszelkiego ozdabiania ulic za pomocą bram tryumfalnych i t. p.

— Wskutek procesu liweranta Wollanka poczynają władze niemieckie teraz wglądać głębiej w sprawy liwerunków dla wojska. Niedawno uwięziono pewnego inżyniera w Kilonii, a teraz donoszą znów o aresztowaniu pewnego kupca w Minden, który odstawiał materyały do portów w Kilonii i Wilhelmshafen i o aresztowaniu pewnego królewskiego dyrektora muzyki w Dreznie, dwom innym wytoczono śledztwo.

— W M t u wybrany został posłem do parlamentu ks. Delles.

Austrya. Z Wiednia piszą że nic nie zostało jeszcze postanowionem co do zwołania Sejmu galicyjskiego. Być może, iż zwołany zostanie w początku października.

— Artysta malarz p. Zmarajew wykończył 7 malowideł, zamówionych przez szacha perskiego dla pałacu jego w Teheranie. Malowidła te przedstawiają: Jana Sobieskiego, króla polskiego obrońcę Wiednia i całego chrześcijaństwa, oraz Stefana Czarneckiego, hetmana Polski, tudzież obrazy polskich włościan.

— Jak pisze gazeta węgierska „Lloyd" kanclerz niemiecki (ks. Bismark) pozwolił na wyjątek z ogólnego zakazu co do dowozu trzody chlewnej. Wyjątek ten zrobiono dla Saksonii, ale pod tym warunkiem, że trzoda ta wieziona z Węgier po 10 dniowej kwarantannie (miejsce dla utrzymania zwierząt przybyłych z miejsc dotkniętych zarazą), będzie wprowadzaną przez Bodenbach.

Rosya. Wielki książę Konstanty Mikołajewicz, stryj cesarza, został tknięty apopleksyą, która spowodowała sparaliżowanie prawej strony ciała i utratę mowy. Stan jego niebezpieczny.

„Nowosti", gazeta rosyjska, w dłuższym artykule omawia projekt ministerstwa komunikacyi, tyczący się powiększenia gotowości przewozowej na kolejach. Ministerstwo uzyskało na ten cel już dwa znaczne fundusze: jeden w sumie 7,200 000 rs. (14,400 000 mr.) na wykonanie robót inżynierskich, ułożenie podwójnej pary szyn itd., drugi zaś w wysokości 14,110.000 rs. na powiększenie taboru, a mianowicie na dokupienie 300 lokomotyw, oraz 4700 wagonów. Rozumie się, że to wszystko nie dla handlu, lecz dla szybszego przewozu wojsk.

Jak znów piszą, cesarz rosyjski życzy sobie odwiedzić Wilhelma, w jednym z portów nadbrzeżnych a nie w Berlinie. Spotkanie to mogłoby nastąpić 21 albo 22 sierpnia.

— Ślub W. księcia Piotra Mikołajewicza z czarnogórską księżniczką Milicą oznaczony na 7-go sierpnia. — Stan zdrowia W. księcia Konstantego Mikołajowicza, polepszył się nieco.

Serbia. Niezgoda między rejencyą a ministerstwem wciąż wzrasta. Zokończy ona się według wszelkiego prawdopodobieństwa upadkiem obecnej rejencyi.

— W okręgu belgradzkim uwięziono czterech opryszków, jednego zabito, a jeden ciężko raniony umarł podczas transportu, znaleziono przy nim 600 dukatów. Jednego z uwięzionych schwytano, gdy łódką do Węgier umykał.

Francya. Trybunał Senatu ogłosił już akt

oskarzenia przeciw Bulanżerowi. Najgłówniejsze zarzuty są następujące: 1) Że zamierzał wykonać zamach na rząd rzeczypospolitej, wywrócić go i władzę pochwycić w swoje ręce, do czego już przygotował różne środki; 2) że buntował wojsko, aby mu pomagało, nakłaniał je do złamania przysięgi wierności; 3) że rozmaitemi sposobami nieprawemi starał się przeciągnąć na swoją stronę urzędników, to jest nakłonić ich do zdrady rzeczypospolitej; 4) że sprzeniewierzył znaczne fundusze. Bulanżer odpowiedział na to oskarżenie manifestem czyli listem publicznym, w którym dowodzi że zarzuty wszystkie są fałszywe. — Król grecki opuścił już Paryż.

— Szach perski przybył w zeszły poniedziałek 30-go z. m. do Paryża. Na dworcu powitał go prezydent Carnot. Po drodze aż do mieszkania Szacha, wojsko stało dwoma rzędy, a tłumy ludności głośnemi okrzykami witały tego perskiego monarchę.

Anglia. Na wyspie Kinsin w Kumamato, w pobliżu Nangasaki, jak donoszą, nastąpiło w tych dniach trzęsienie ziemi, które spowodowało straszne zaburzenie. Wielu ludzi przypłaciło życiem.

Włochy. Nie wspomnieliśmy jeszcze naszym Czytelnikom o smutnej wieści, jako wyszła między innemi z Rzymu, wieść ta rani wszystkich katolików, a najdotkliwiej serca Polaków. Oto kapliczka św. Stanisława Kostki musi ustąpić miejsca pałacowi. Przeniosą ją tedy z miejsca, na którem dotąd stała, gdzieindziej. — W r. 1886 prosili Polacy cztery razy króla i królowę włoskich, aby zachowano tę drogą i świętą każdemu sercu katolicko-polskiemu pamiątkę, a również i naszemu Ojcu św., w której Jego Świętobliwość Papież Leon XIII. pierwszą Mszę św., jako kapłan odprawił. Zaręczono, że królowa włoska wyrobiła u rządu, iż kapliczki tej nie tkną. Tymczasem jak się pokazuje, poręczenie tego nie dotrzymano.

Belgia. Rząd belgijski uchwalił zażądać kredytu w sumie 30 milionów na silniejsze wzmocnienie twierdzy i przystani Antwerpii.

Turcya. Obecnie donoszą, że Turcya przechyla się ku związkowi Niemiec, Austryi i Włoch. Nie przystępuje ona jawnie jeszcze do tego przymierza, bo się obawia pono Rosyi ale z niemi iść będzie. Podobno dokonał tego przyciągnięcia Turcyi rząd angielski. Rosya więc naprożno czyni wysilenia, żeby Sultana nakłonić do sojuszu z sobą.

— Na wyspie Krecie ludność coraz więcej się burzy. Porta wysłała 4-ry regimenta wojsk, by zaprowadzić tamże porządek. — Minister turecki uwiadomił posłów tereckich u państw zagranicznych, że Turcya nie myśli przystąpić do przymierza niemiecko-austryacko-włoskiego.

O Zakonie III. sw. Franciszka,

(Dokończenie. — Zob. Nr. 60 i 60.)

Co do modlitw i postu, na które się skarżycie, i dla których obawiacie się przystępować do Zakonu tercyarskiego, jakeśmy to nadmienili w zeszłym nr. „Gwiazdy," to przecież nie ma nic tak trudnego, prawdą jest, że dawniej Zakon ten był o wiele ostrzejszym, lecz obecnie panujący Ojciec św. Leon XIII, (który także jest Tercyarzem i pragnie aby doń wszyscy należeli) widząc, że reguła tego Zakonu, zatwierdzona przez Mikołaja IV papieża w konstytucyi Apostolskiej dnia ośmnastego (18.) Sierpnia 1289 r. nieodpowiada dzisiejszemu duchowi czasu, w którym żyjemy, zwolnił od niektórych cięższych warunków, tak, iż uczynił go dla wszystkich stanów przystępnym. A w swej głośnej Encyklice wydanej siedmn. (17) Września 1883 r. zaleca gorąco wszystkim Chrześcijanom ten św. Zakon. A czemuż go tak zaleca? A ponieważ czasy teraźniejsze podobne do czasów, w których żył Franciszek św. a jak wtedy świat, niby się odrodził przez jego Zakony, tak i teraz dopiero wtedy będzie dobrze kiedy cały świat Chrześcijański będzie naśladował św. Franciszka, bo wtedy dopiero zakwitnie pobożność i męztwo w obronie religij. Grzegorz IX. mianował Tercyarzy zaszczytną nazwą „Żołnierzy Chrystusowych" a obecnie panujący Leon XIII nazywa ich „Ozdobą i podporą Kościoła św." Kochani Czytelnicy, jeszcze bym Wam miał wiele do pisania, lecz nie mam tyle czasu, a po drugie na cóż to pisać, co już w innych książkach stoi, jeżeli więc chcecie się bliższych szczegółów dowiedzieć, tego Zakonu, to wam polecam książkę pod tytułem: „Brewiarzyk tercyarski" a zapewniam was, iż pokochacie ten zakon. Każdy członek dostarczy wam na żądanie tę książkę. Ale może mi z was Kochani Czytelnicy niejeden powie: już to jest dobrze, ale cóż by to inni powiedzieli, jak bym ja był Zakonnikiem. Kochany Bracie, jeśli tak myślisz, to nie dobrze z tobą. Nasz ksiądz kapelan powiadał raz w jednem kazaniu, że dla tego właśnie tyle złego w świecie, iż ludzie oglądają się na drugich a nie czynią podług nauki Chrystusa. A oglądać się na drugich, robić tak jak wszyscy, to pospolity tryb życia, to Ewangelia świata, to droga do nieba wiodąca. Tak mówił nasz kapelan, a ja przytoczę tu, co za ludzie do tego Zakonu należeli. Oto słuchajcie: Cesarzy i Królów obojga płci liczy Zakon ten ogółem 134 osób, z tych 10 cesarzy Konstantynopolskich, cesarze niemieccy: Rudolf I. wraz z córką, Karol IV., Karol V. wraz z żoną i dziećmi, Fryderyk III., Leopold I. wraz z Matką i żoną, Królowie francuzcy: św. Ludwig IX., jego ojciec Ludwig VIII matka Blanka i żona Małgorzata, Filip Śmiały, z całą swą rodziną i dwa królewicze. Królowie węgierscy: Bł. Bela, Ludwig i Mattelus. Królowie hiszpańscy i Św. Ferdynand Filip II., Filip III. i jego bracia i wielu innych. A i Papierzy, między któremi także Pius IX. i Leon XIII., wielu Kardynałów i Biskupów, między którymi obecnie rządzący dyecezyą krakowską, Jego Eks. X. biskup Albin Dunajewski i mnóstwo kapłanów różnego stanu. Także i wiele osób znakomitych godnością, majątkiem i urodzeniem przyjęło habit III. Zakonu, między któremi był Krysztof Kolumb, odkrywca Ameryki, potem sławny Galwin wynalazca telegramów. Patrzcie, Kochani Czytelnicy, tacy wysokiego rodu panowie, niewstydzili się, ale raczej mieli to sobie za szczęście i honor być sługami św. Franciszka. I któż się jeszcze będzie wstydził? Kochani Czytelnicy, któż się jeszcze będzie wahał, któż jeszcze oglądał?

Kiedy św. Franciszek założył ten zakon, to pożeń żytki poplynęły jak rzeka dla świata: rozszerzyła się pobożność, zajaśniały cnoty, nastąpiło zamiłowanie Sakramentów św. Niech więc nikt nie mówi, że były i zgorszenia, bo gdzież ich nie ma? wszakże i między Apostołami był Judasz. Zakończając tę korespondencyą pozdrawiam wszystkich Czytelników i proszę nie mieć mi za złe, żem sobie tak wiele pozwolił.

Jeden z Synów św. Franciszka.

„Korespondencya „Gwiazdy Piekarskiej."

Michałkowice, dnia 29. lipca.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Gdy kto na sercu czem obciążony jest, znajdzie ulgę, gdy się może uskarżyć przed przyjacielem lub i znajomym. A więc i ja obciążony jestem smutkiem nad naszą wioską, a za przyjaciela, przed którym się uskarżyć i użalić chcę, obieram sobie naszą „Gwiazdę Piekarską". Otóż Kochani Czytelnicy w wiosce naszej znajduje się związek straży ogniowej, w którym o mało co są prawie sami młodziency ale są i tacy, że skąd ich wiatr zawieje, na tę stronę się chylą. To też niejeden młodzieniec wstępuje do tego Zwtązku, nie ażeby w nieszczęściu pomoc, lub ratować nieszczęśliwych, ale tylko ze względu na zabawy, na bale, które się często odbywają. Na takim znów balu, chociaż ma piwo bezpłatnie, on się tem nie kontentuje, tylko siebie i innych wódką częstuje, którą naturalnie kupuje. To samo dzieje się i przy ćwiczeniach (Uebungen), a potem dopiero żałuje, ale nie dla tego, że przepił pieniądze, ale że wstąpił do tego Związku i mówi: „Gdybym nie był doń wstąpił, tobym też nie był i pieniędzy przepił. Otóż według mojej myśli i rady, gdyby wszystkie te niepotrzebne wydatki ofiarował na naszą „Gwiazdę," lub jakie dobre i pożyteczne książki a chociaż w jednej książce się zamiłował i do niej chęci nabrał, toby go ona i dalej zaprowadziła. Aleć w naszej wiosce, młodziency szczególnie, toby wtedy tylko nie pożałowali, gdyby byli pijani, bo potrzeźwiemu to nie. A wszystkiego tego powodem jest brak oświaty. Ale przysłowie mówi: „Każdy początek jest trudny." Ale cóż dopiero po darennemu pisać więcej, kiedy ci co to czytać będą, nie czynią tego, a ci co tak czynią nie czytają, i to jest całe nieszczęście.

Więc Bracia wszystko to pnście.
A drogą do Boga pojdźcie
Bogać-cie się Skarbem drogim
Niech zły Duch Wam będzie wrogiem;
Dla ratunku Bóg pośpieszy
I do łaski przyjmie Jego
Lecz czyńcie też coś dla Niego.

Fr. K.
czytelnik „Gwiazdy Piekarskiej.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, 30. lipca 1889.

W zeszłym numerze mówiliśmy o nieustannym deszczu, o zalanych łąkach i polach, skutkiem też czego dochodziły nas zewsząd smutne wieści od naszych gospodarzy, których krytyczne położenie pod tym względem podzielamy. Jednakże miejmyż nadzieję w Bogu, że gdy nas już, jak widzimy obdarzył teraz od dnia wczorajszego piękną pogodą, takowa się ustali i chociaż w części jeszcze to złe co się stało naprawi.

— W dniu wczorajszym nawiedziły nasze Piekary Zakonice z Królewskiej huty, które na dwóch długich wozach drabiniastych przywiozły z sobą pełno dzieci, dziewczynek i chłopców, by im zrobić przyjemność z takiej oto wycieczki. Powietrze się też już ustaliło. Pogoda od samego rana była bardzo piękna. Dziatki więc te były najpierw w kościele, następnie ze swemi ochmistrzyniami (Zakonnicami) zwiedziły Kalwaryę, a potem przyprowadzone zostały do ogrodu pp. Opilków, gdzie po trzygodzinnej rozrywce i spożyciu śniadania, w samo południe powsiadały na wozy z urządzeniami w zdłuż siedzeniami i pojechały do domu. Zakonnic było 5, a dzieci około 50.

— Rezerwiści, landwerzyści i wszyscy, którzy na ćwiczenia wojskowe powołani, wolni są od podatków osobistych (klasowe, dochodowe, komunalne) przez ten miesiąc lub miesiące, w których ćwiczenia się odbywają, poczynają i kończą.

— Kopalnie Śląskie. Według statystycznych obliczeń w r. 1888 wydobyto z wnętrzności ziemi śląskiej węgla kamiennego $17\frac{1}{2}$ miliona ton, czyli 350 milionów centnarów. Pracowało tam 56 i pół tysiąca górników. Wartość wydobytych węgli wynosiła $66\frac{1}{2}$ mil. marek. Na samym Górnym Śląsku pracowało 42 tysiące górników, którzy wydobyli 280 milionów centnarów węgla.

Szarlej. Na kopalni Wilhelmsglück spadające z piętra kamienie przywaliły górnika Wojciecha Boncol; nieszczęśliwy ma złamaną nogę i strzaskaną głowę; odwieziono go też zaraz do lazaretu knapszaftowego w Bytomiu.

Bytom. Rozchodzą się tu wieści, że dworzec kolei prawego brzegu Odry — ma być skasowany, a natomiast dworzec górnośląski ma być powiększony.

Świętochłowice 20 lipca. W zeszłą sobotę spotkało okropne nieszczęście na tutejszym dworcu palacza Rzepkę. Był on zajęty czyszczeniem maszyny, gdy w tem nagle uderzyłapara z sadzami na niego z tejże maszyny i poparzyła go tak okropnie, że mu mięso z ramion odpadać zaczęło, a twarz jego była do niepoznania.

Wirek. Dwóch rzeźników jadących z Żorów na targ do Królewskiejhuty okradziono po drodze między Wirkiem a Eintrachtem. Rzeźnicy ci jadąc w nocy zasnęli na wozach, z czego rabusie skorzystali i ściągli z woza jednemu trzy cielęta, a drugiemu pół wieprza i ćwiartkę bydlęcą.

Opole. W obwodzie tutejszym było w roku zeszłym 15 powiatowych i 12 miejskich kass oszczędności (Sparkassen), które zawierały składek 34,986,397 marek i fundusz rezerwowy w wysokości 2.041.968 marek.

— Egzamina kowali w kuciu koni odbędą się w Gliwicach 3-go, w Raciborzu 11-go, w Prudniku 21-go, a w samym Opolu 25-go Września. Zgłosić się potrzeba do powiatowych weterynarzy w odnośnych miastach. W ubiegłym kwartale składało ten egzamin 28 kowali.

Z Zielonogóry odebrała berlińska „Morgen Ztg." następującą opowieść, która dowodzi, jak lud protestancki jest zabobonny i ciemny mimo to, że go pisma niemieckie wystawiają w jasnem świetle kultury (postępu). „W małej, bo około 300 mieszkańców liczącej osadzie Tr., jest od trzech lat pastorem miejski Br. Tenże od roku blisko, jak sam głosi, jest przez Pana Boga „oświeconym" i jako dobry pasterz pragnie „oświecać" owieczki. Liczba „oświeconych" wzrosła w jego okolicy już do 600. Pastor podzielił ich na „prozelitów", „świętych" i „zupełnie oświeconych". Ostatni miewają kazania, tak jak sam pastor, jeśli „duch ich natchnie". Pastor ów razem z całą gminą należy do ewangielickiego kościoła. Wszystkich członków gminy nazywa braćmi i siostrami, całuje się z nimi i wszyscy wzajemnie mówią do siebie „ty". Zaprowadził spowiedź uszną. Pracować mają niewiele, bo Pan Bóg ma się o nich starać, pozostawiają zatem troskę o gospodarstwo losowi, a biegną na modlitwę, która codziennie u pastora rozpoczyna się wieczorem, a trwa do późna w noc lub do rana. Skutkiem tych przewrotności zdarza się, że wielu dostaje obłąkania umysłu. Pewna matka chciała nawet zarżnąć dziecko na ofiarę Bogu. Druga chciała telegrafować do Pana Boga z zapytaniem, czy na pewno dostanie się do nieba. Wzięto ją potem do domu obłąkanych. W całej okolicy podobnych wieści pełno. Kominiarz pewien, wyjrzawszy z komina sąsiedniego domu, spostrzegł pastora przechodzącego się po ogrodzie, zawołał za nim „Br... Br..." i potem się ukrył. Pastor padł na kolana i wznosząc rece do nieba, zawołał: „Mów Panie, Twój sługa słucha!" Kominiarza tego miano potem policyjnie ukarać, ale drapnął w świat. I to dzieje

się w roku 1889, w wieku XIX. Prawie niepodobna do uwierzenia wiadomość — a jednak prawdziwa.

W Odalanowie, jak słychać ma'ą się odbywać w miesiącu październiku wielkie missye polskie. To też już dzisiaj czynią przygotowania do takowych. Parafianie Odalanowscy wzięli się do odnowienia całego kościoła — malarzy już zamówili i wiele wiele innych czynią przygotowań. Księży Missyonarzy ma przybyć około dwudziestu.

Rozmaitości.

* **Mieszkający** w Czerniowcach w Galicyi, niejaki Teodor Makarenczuk, rąbiąc w tych dniach drzewo, odciął sobie siekierą średni palec u lewej ręki i upadł zemdlony z bólu. Pies, który przyglądał się temu wypadkowi, chwycił odcięty palec i zaczął uciekać. Zobaczyła to z okna żona Makarenczuka i puściła się przedewszystkiem w pogoń za psem, by odebrać od niego odrąbany palec mężowski. Niestety usiłowania jej nie odniosły pożądanego skutku, albowiem zanim dopędziła psa, tenże zjadł już palec. Wtenczas dopiero wróciła do zemdlałego męża, który po zaopatrzeniu i zagojeniu rany znajduje się w dobrym stanie zdrowia.

* **Nieszczęśliwe zwichnięcie.** Do szpitala uniwersytetu w Berlinie zgłosiła się w tych dniach młoda dziewczyna, której wydarzyło się szczególniejsze nieszczęście. Miała ona ochotę ziewnąć, co, jak wiadomo, nie jest zbyt wielkiem występkiem, ale tę naturalną potrzebę spełniła w tak gwałtowny sposób, iż wywichnęła sobie dolną szczękę. Rzecz prosta, że przybywszy do szpitala, nie mogła biedaczka opowiedzieć o tem, co jej się przydarzyło, lekarze jednak domyślili się wszystkiego z jej, otworem stojących ust, których dziewczyna mimo najlepszych chęci zamknąć nie umiała. Było zaś w tem wszystkiem coś tak zabawnego, że lekarze, przy całej litości dla nieszczęśliwej, nie mogli powstrzymać się od śmiechu. Ze względu na rzadkość wypadku — boć przecie nie codzień ziewają ludzie z tak smutnym skutkiem — zaprowadzono nieszczęśliwą do sali operacyjnej, gdzie dr. Bramann, w obecności licznie zebranych studentów i młodych lekarzy, zabrał się do naprawy twarzy biednej dziewczyny. Naturalnie, obeszło się bez żadnych narzędzi. Operator, ujął dolną szczękę w obie dłonie i jednym, zręcznym ruchem, wstawił ją na właściwe miejsce. Dziewczyna krzyknęła z bólu przeraźliwie, i wyleczona zupełnie, opuściła salę wśród ogólnej wesołości wszystkich zebranych.

* **Bajka indyjska.** Pewien książę zebrał naokoło siebie wszystkich swych dworaków, obiecując dwa najcudniejsze djamanty temu, któryby w najkrótszym czasie uskutecznił podróż naokoło świata. Każdy z nich objawiał gotowość swą, jeden tylko milczał, pogrążony w myślach. „Cóż, Kohina, zamyślasz ty uczynić?“ zapytał go książę. Kohina powstał, obszedł naokoło księcia i upadłszy mu potem do stóp, rzekł: „Największy z władców, dla mnie ty jesteś światem!“ Kohina otrzymał djamenty.

* **Nową armatę** wynalazł pułkownik francuzki de Bange, która w tych dniach wypróbowaną będzie na strzelnicy artyleryi w Calais. Armata waży 48.000 klgr., ma $11^1/_2$ m. długości, kule przez nią wyrzucane, ważą 440 klgr., nabój zaś 220 klgr. Nowe narzędzie mordercze, według zapewnień dzienników francuzkich, wyrzuca pociski na odległość 18 klmtr.. to znaczy prawie na $2^1/_2$ mili.

Kalendarz.

N.	4	Dominika Wy.	4 26	7 45	12 49	10 58
P.	5	P. M. Snieżnej.	4 28	7 43	2 10	11 25
W.	6	Przemien. Pańsk.	4 28	7 42	3 31	12 0
Śr.	7	Kajetana W.	4 31	7 39	4 49	rano
Cz.	8	Cyryaka męcz.	4 32	7 37	5 59	12 46
P.	9	Tyburcego M. i Z. P.	4 34	7 35	6 56	1 46
S.	10	Klary P.	4 36	7 33	7 39	2 59

Zmiany księżyca.

☽ (Pierwsza kwadra,) dnia 4 go o godzinie 2-ej po południu.

Ewang. O niesprawiedliwym szafarzu. Łuk. 16.

Jarmarki.

22. Biała (Zülz); 27. Gliwice; 27. Głogówek; 28. Koziaszyja (Ziegenhals;) 19. Leśnica;

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 1 sierpnia 1889

	od Marek		do Marek
Pszenica	8,25	—	9,10
Żyto	7 60	—	8,00
Jęczmień	7,00	—	7,75
Owies	7,55	—	7,90
Groch	7,50	—	9,50
Kartofle za 2 litry 8—12 fen., nowe za funt 12 fen,			
Masło za funt	1,20	—	1,30
Jaja za kopę	2,40	—	2,40
Siano za 50 klgr.	3,00	—	3,50
Słoma za kop. a 600 klgr.	33,00	—	36,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,10 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,70 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.30.

Redaktor odp. St. Czerniejewski. — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej“ (Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach).